

Rozmowa z księdzem kanonikiem Wiesławem Kondratowiczem, dyrektorem Diecezjalnego Ośrodka Duszpasterstwa Trzeźwości w Kowalewie (dek. pleszewski).

Od wielu już lat zajmuje się Ksiądz Kanonik osobami uzależnionymi od alkoholu. Dlaczego zajął się Ksiądz Kanonik tego typu duszpasterstwem?

Moja droga do pracy w duszpasterstwie rozpoczęła się od tego, że ja sam jako młody ksiądz miałem problem z alkoholem. Trafiłem na grupę Anonimowych Alkoholików w Poznaniu. Na początku mego trzeźwienia spotkałem też Sługę Bożego księdza prof. Franciszka Blachnickiego, który mnie właściwie ukierunkował na pomaganie innym, szczególnie księżom. To jest mój charyzmat. Tak go odczytuję. Jestem wdzięczny Bogu za to.

Jak rozpoznać chorobę alkoholową na przykład u kogoś bliskiego? Jakie są sygnały uzależnienia od alkoholu?

Czy ktoś jest alkoholikiem czy nie, do tego jest potrzebna diagnoza. Tak jak w innych chorobach diagnozę mogą postawić profesjonaliści. Niedawno Światowa Organizacja Zdrowia wydała kolejny ?test diagnostyczny?, który się nazywa ICD 10. Jest tam podanych osiem objawów. Jeśli powtarzają się one przez jakiś czas, przynajmniej kilka z nich, fachowiec może jasno określić, czy ktoś ma chorobę alkoholową i wtedy można zacząć leczenie.

Natomiast są sygnały niepokojące, które powinny zwrócić uwagę rodziny. Samemu alkoholikowi jest czasem bardzo trudno to zauważyć. On ma mechanizm iluzji, zaprzeczeń. Psychologiczny mechanizm iluzorycznego widzenia siebie i zaprzeczania swojej chorobie. Jak ktoś zaprzecza, że jest alkoholikiem, a wszyscy mu mówią, że jest, to on jest alkoholikiem. Niepokojącymi objawami jest to, że pije się ciągami. Alkoholik nie pije codziennie. Zazwyczaj taki ?rasowy? alkoholik pije właśnie ciągami. Najpierw są to ciągi krótkie, potem coraz dłuższe, a potem przerywa. Ma czas na odrestaurowanie swoich sił, pozałatwianie różnych rzeczy, nazbieranie

punktów plusowych, bo za jakiś czas znów mu to picie wyskoczy, więc wszędzie wkłó nadrabia. To jest niepokojące: ciągi dwu - trzy dniowe, film urywający się, czyli luki pamięciowe. To są już objawy choroby. Najczęściej jest coś takiego. Alkohol, obojętnie czy to będzie piwo czy cokolwiek innego, zaczyna koncentrować na sobie, wciągać, zaczyna odpuszczać się pewne sprawy życiowe na korzyść alkoholu. Na przykład jeżeli ktoś zostawia pracę, potrafi załatwić sobie zwolnienie lekarskie, dlatego, że wczoraj był pijany, a wiedział, że musi być w pracy.

Prowadzi Ksiądz Kanonik w Kowalewie Diecezjalny Ośrodek Duszpasterstwa Trzeźwości. Komu on służy?

Ośrodek powstał w 1994 roku dekretem księdza biskupa ordynariusza Stanisława Napierały. Poświęcony został 8 września tego roku. Obecnie jest w przebudowie. Oferujemy leczenie ambulatoryjne alkoholików i ich rodzin. Mamy świetlice profilaktyczne, w których dzieci realizują to coś, co chcemy dać zamiast alkoholu, bo taka jest najlepsza profilaktyka - zająć dzieci dobrym działaniem, wartościami. Jest świetlica teatralna, gdzie dzieci bawią się w teatr pod kierunkiem pedagogów: Elżbiety Grzemskiej i Renaty Frąszczak. Ostatnio otrzymały duże wyróżnienie na Festiwalu Teatrów Szkolnych w Poznaniu. Na kilkanaście teatrów szkolnych z całej Polski nasz teatr otrzymał wyróżnienie za dobre pomysły. Co roku są wystawiane jedna, dwie sztuki. Jest też świetlica muzyczna, gdzie dzieci pod kierownictwem Magdaleny Łuczak spełniają się przez śpiew. Jest chórek i możliwość gry na instrumentach klawiszowych. Mamy jeszcze inne programy profilaktyczne. Przez wiele lat mieliśmy dobry program ?Noe?. Przyjeżdżały całe szkoły. Teraz zapotrzebowanie jest mniejsze.

Grupa Anonimowych Alkoholików ?Bartek? (bo parafia jest p.w. św. Bartłomieja) nie jest grupą parafialną. Korzystamy z pomieszczeń domu parafialnego na zasadzie absolutnej odrębności. AA zasadniczo nie łączy się z żadnymi wyznaniem, ani Kościołami, ani instytucjami. Mają swoją niezależność, ale grupa korzysta z naszych pomieszczeń, tutaj bardzo dobrze się czują. Jest grupa AI - Anon (rodzinna) ?Walentynki? - taką nazwę przyjęła, bo powstała akurat w tym czasie.

Mamy bardzo dobre, profesjonalne leczenie ambulatoryjne alkoholików i ich rodzin, czyli uzależnienia alkoholowego i współuzależnień. Robią to terapeuci z Ośrodka Terapii Uzależnień w Jarocinie. Wśród leczących się są również księża. Leczymy polskich księży z różnych stron świata. Mieliśmy polskich kapłanów z Cypru, Madagaskaru, Syberii, Meksyku, Afryki, Litwy i kilku innych krajów. To jest naszą specyfiką. Oczywiście w parafii jest to wszystko jasno postawione. Ci księża również w ramach terapii duchowo - religijno - kapłańskiej pomagają w naszym kościele, spełniają różne funkcje.

Jak pomóc osobom wychodzącym z Ośrodka odnaleźć się w normalnym życiu?

Każdy, kto przechodzi przez leczenie profesjonalne, obojętnie czy w systemie stacjonarnym czy ambulatoryjnym czy jeszcze na innych zasadach, dostaje tzw. program poterapeutyczny, który jest bardzo jasno przez terapeutów określony, z konkretnymi wskazaniem i to leczenie trwa parę lat. Trzeba powiedzieć, że alkoholik nigdy nie jest wyleczony. Choroba może być zaareztowana, zatrzymana i on musi spełniać pewne warunki, aby tę chorobę na trzeźwo przeżywać. Dlatego najlepszym sposobem po leczeniu jest udział w grupach AA, bo tam jest miejsce dla alkoholików. W programie leczenia uczestniczy także rodzina. Są grupy rodzinne AI - Anon, gdzie żony, matki, ojcowie czy mężowie mogą ten program realizować.

Sierpień jest w Polsce miesiącem trzeźwości. Jaki jest jego sens?

Na pewno jest to jakieś przypomnienie problemu. Wezwanie do modlitwy jest rzeczą bardzo ważną, może i najważniejszą, żeby zaczynać od modlitwy. Ale trzeba się zastanowić, jaki to ma rzeczywisty efekt. Są ludzie, którzy np. nie piją przez cały sierpień, a już 1 września są pijaniutcy. Ja znam alkoholików, dzisiaj już niepijących, którzy opowiadali, że w Adwencie, Wielkim Poście, sierpniu nie pili, ale za to całe pozostałe miesiące problem i choroba się w nich rozwijała. Te miesiące niepicia były dla nich argumentem, że nie są alkoholikami, bo nie znali mechanizmów choroby. To nie jest żaden argument za tym, czy ktoś jest alkoholikiem, czy nie. Alkoholik, jak odstawi alkohol na miesiąc czy dwa to mu on nie robi krzywdy. Jeżeli chodzi o tę część społeczeństwa, a jest to jednak parę milionów ludzi, którzy są uzależnieni od alkoholu, uważam, że takie wezwanie do trzeźwości nie jest dobre. Jeżeli się oni w danym momencie zmobilizują i potrafią nie pić, a już następnego dnia po ukończeniu miesiąca piją, to nic nie daje. Może w przyszłości dorobimy się jakiegoś wezwania do ich leczenia.

Jeżeli chodzi o pozostałą część społeczeństwa, to wezwanie do trzeźwości w sierpniu może przynieść owoce w kategoriach duchowych i wartościujących. Ale czy akurat sierpień jest dobrym miesiącem? Episkopat kiedyś odwołał się do tego, że sierpień to miesiąc wielkich rocznic narodowych, itd. Czy nie będzie dobrze w przyszłości wymyślić jakiś inny miesiąc, zejść z takiego patosu narodowo - patriotycznego? Często bowiem kończy się wszystko tylko na emocjach, dobrych odczuciach i wrażeniach.

Rozmawiała Magdalena Kobierska

Dwutygodnik Diecezji Kaliskiej "Opiekun" nr 16 (136) Kalisz 3 VIII - 16 VIII 2003 r.